

# Kruk



EDGAR ALLAN POE

# Kruk

TŁUM. BARBARA BEAUPRÉ

Raz w godzinie widm północnej  
Rozwahałem w ciszy nocnej  
Mądrość dawnych ksiąg przesławnych  
Zapomnianych dzisiaj już.  
Wtem znużoną chyląc głowę  
Na pożółkłe karty owe,  
Słyszę oto w nocną ciszę  
Kołatanie do drzwi, tuż.  
Gość to, myślę, u podwoi<sup>1</sup>  
Zapóźniony u drzwi stoi.  
Pragnie wejść, choć późno już.  
Gość, lecz jaki? Któżby? Któż...?

Noc, Cisza, Książka, Gość

Grudzień to był wichrem śpiewny,  
Lampy mojej blask niepewny  
Kładł u stóp mych cienie drżące  
Jak gasnących płatki róż.  
Chciałem, nim dnia wróci białość  
W starych księgach uspić żalność,  
Za promienną, rzadką dziewczę  
Gdzieś znikniętą w blaskach zórz.  
Za straconą, opłakaną  
Dziś *Lenorę* w Niebie zwaną  
Co w dal senną, bezimienną  
Poszła i nie wróci już.

Noc, Światło, Żaloba,  
Miłość silniejsza niż śmierć

Słyszę, smętne snując mary,  
Purpurowej szum kotary.  
Fantastycznym zdjęty lękiem  
Nie wiem, co mam myśleć już.  
Tłumiąc trwożne serca bicie,  
Chciałem lęk ów uspić skrycie  
Powtarzając: «U podwoi  
Gość spóźniony jakiś stoi,  
Pragnie wejść, choć późno już  
Cóż innego? Cóżby? Cóż?»

Sen, Gość, Strach

Wreszcie, płonnej zbywszy trwogi,  
Bez wahania szedłem w progi,  
Gdzie u wnijścia<sup>2</sup> mego przyjsia  
Czeka gość wśród nocnych burz.  
— Panie! — rzekłem. — Czy też Pani!

<sup>1</sup>podwoje — drzwi wejściowe; dwuskrzydłowe, duże drzwi. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>wnijście — wejście; od daw. *wnijść*: wejść [przypis edytorski]

Wasze lekkie kołatanie  
Tak ostrożne, ciche, trwożne,  
Ledwie do mnie doszło już.  
Byłem senny, śniłem może,  
Raczej wejść, wnet drzwi otworzę.  
Otworzyłem, lecz na dworze  
Nic, prócz nocnych wichrów, burz.

Nie śmiąc wejść w te pustki ciemne,  
Stałem długo... Sny tajemne...  
Marząc, jakich nikt śmiertelny...  
W taką noc nie wyśni już.  
A przede mną ciemność głucha,  
Wicher tylko z jękiem dmucha,  
Niosąc jedno imię smętne,  
Tej, co zgasła w blaskach zórz.  
Imię to *Lenora*! śpiewne,  
Wyrzekł ktoś... To ja zapewne  
Sam je rzekłem w tę noc burz,  
Bo któż inny? Któżby, Któż?

Więc na miejsce wracam dawne,  
By znów badać księgi sławne,  
Lecz znów słyszę w nocną ciszę  
Kołatanie, bliżej, tuż!  
Czując żar płonący w łonie,  
Myślę... «chyba w nocnej toni  
Wicher w szyby okien dzwoni,  
Wicher, co jęczy w tę noc burz.  
Okno w ciemną noc otworzę,  
Wicher w szyby dzwoni może,  
Cóż innego! Cóżby? Cóż?

Otworzyłem. I wnet potem  
Szumnym, pewnym, równym lotem  
Czarnopióry kruk wspaniały  
Prosto ku mnie leciał już.  
Ni się wstrzymał, ani zbaczał,  
Ku drzwiom moim lot zataczał,  
Gdzie u góry *biust*<sup>3</sup> *Pallady* <sup>4</sup>  
Jak domowy świeci stróż.  
Na Pallady posąg biały  
Wzleciał czarny kruk wspaniały  
Czarnopióry demon burz.

Ptak

Nie chcąc, by gość hebanowy  
Przejrzał z marzeń mych osnowy,  
Nawał mętnych myśli smętnych,  
Co mój duch obległy<sup>5</sup> już,  
Rzekłem, siląc się na żarty:  
— Choć czub nosisz mocno zdarty,  
Wiem, żeś nie jest zwykłym kurem,  
Co przy ziemi gdacze tuż.  
Tyś wędrowny kruk prastary,

Gość

<sup>3</sup>*biust* (daw.) — tu: popiersie (typ rzeźby). [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*Pallada* — w mit. gr. przydomek bogini mądrości, Ateny. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Co mój duch obległy* — dziś: które obległy mojego ducha. [przypis edytorski]

Co piekielne rzucił mary  
Z plutonowych<sup>6</sup> spiesząc wzgórz.  
Powiedz, jak cię tam nazwano?  
Jakie nosisz wśród nich miano?  
A kruk rzecze:

— *Nigdy już!*

Lęk ogarnął mnie bezradny,  
Na ten dziw tak bezprzykładny,  
Że się do mnie ten twór ptasi  
Tak od razu ozwał już.  
Bo pomyślcie tylko sami!  
Jak to dziwnie!? Gdzieś nad drzwiami,  
Kędy<sup>7</sup> biały biust Pallady  
Jak domowy świeci stróż  
Widzieć taki twór ponury,  
Wyschły, straszny, czarnopióry  
Co się zowie:

— *Nigdy już!*

Na popiersiu cicho tkwiący  
Siedział czarny kruk milczący,  
Jakby w słowie, które wyrzekł,  
Całą duszę zawarł już.  
Więc ja w smętnej rzekłem mowie:  
— Jak odbiegli mnie druhowie  
Jak nadziei jasne gońce,  
W zmierzch wieczornych zgasły zórz,  
Tak nim ranny brzask zaświeci  
Gość skrzydlaty mnie odleci!  
A kruk rzecze:

— *Nigdy już!*

Słyszac znów tak trafną mowę,  
Rzekłem, wznosząc trwożnie głowę,  
Gdzie nad cichą biel posągu  
Wzleciał czarny demon wróż<sup>8</sup>.  
— Bez wątpienia, w słów twych treści  
Echo się dalekie mieści,  
Myśli smętnych, mar natrętnych,  
Co obległy w tę noc burz,  
Pewien duch, którego śladem,  
Idzie troska z czołem bładem,  
Wiecznie za nim kroczy tuż  
By w niezmiennnej mu kolei  
Nucić zgasłych pieśń nadziei  
Jedną zwrotkę:

— *Nigdy już!*

Lecz znów chciałem pokryć śmiechem  
Lęk i smutek. Więc z pospiechem  
Odwróciłem krzesło w stronę,  
Gdzie posępny zasiadł wróż.

<sup>6</sup>plutonowe wzgórza — kraina umarłych w mit. rzym. rządzone przez Plutona, boga świata podziemnego, któremu składano w ofierze zwierzęta o ciemnej sierści a. upierzeniu. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>kędy (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>wróż — mężczyzna potrafiący przepowiadać przyszłość. [przypis edytorski]

Potem twarzą w twarz patrzący,  
Jąłem<sup>9</sup> sam rozważać drżący,  
Co chciał rzec ten cicho tkwiący  
Czarnopióry poseł burz?  
Jakie mógł złowróżbne mary  
Snuć upiorny kruk prastary,  
Kracząc swoje:

— *Nigdy już!*

Na poręczy wsparłem głowę,  
Wciąż domysły snując nowe,  
Już nie rzekłszy nic do ptaka,  
Co nad biustem siedząc tuż,  
Oczy we mnie wpił błyszczące,  
Jako żagwie<sup>10</sup> dwie płonące,  
Pałac serce mego łona  
Jak pożarnych ogniem zórz.  
I tak w dziwnych mar osnowie  
Czoło wsparłem o wezgłowie,  
Gdzie się kładły mętne blaski  
Jak opadłych płatki róż.  
Na wezgłowie głowę kładę,  
Gdzie *Lenory* czoło blade  
Już nie spocznie, nigdy już!

Ptak

Naraz w nocnej ciszy łonie  
Słodkie się rozeszły wonie,  
Jakby miękko, cicho ręką  
Ktoś wonności rozlał kruż<sup>11</sup>,  
Chłonąc wonnych dym kadzidel,  
Usłyszałem jakby skrzydeł,  
Jakby lekkich stóp anielskich  
Cichy szelest blisko, tuż!  
— Panie! — rzekłem. — Ty łask zdroje  
Przez anioły szlesz<sup>12</sup> mi swoje,  
Balsamicznych lek nektarów  
Gdzieś z niebiańskich zsyłasz zórz.  
Przychyl ustom wonnej czary,  
Bym przepomniał<sup>13</sup> smętnej mary,  
A ból we mnie zmilknie stary.  
A kruk rzecze:

Zapach, Anioł

*Nigdy już!*

— Kruku! — rzekłem. — Hej, wróżbito!  
Czarnych potęg zły najmito!  
Powiedz, czyś ty twór śmiertelny,  
Czy piekielnych mocy wróż?  
Z jakich burz niezłękłych gromem  
Nad tym smętnym zwisłeś domem  
Jakby nocnych wichrów złomem,  
Z plutonowych zwiany wzgórz?  
Powiedz, błagam, wrózu stary!

Burza, Diabeł

<sup>9</sup>jąć (daw.) — zacząć, począć. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>żagiew — pochodnia. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>kruż — dzban a. czara z uchwytem. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>szlesz — dziś: ślesz. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>przepomnieć (daw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

Czy te rajszych wód nektary,  
Czy ta Serafinów dłonią  
Kołysana wonna kruż  
Zniszczy we mnie żalu piętno  
Za *Lenory* marą smętną?  
A kruk rzecze:

*Nigdy już!*

— Kruku! — rzekłem znów — Wróżbito!  
Czarnych potęg zły najmito!  
Nie wiem, czyś ty twór śmiertelny?  
Czy piekielnych posel burz?  
Lecz na święte Niebios godło,  
Co z nicości nas wywiodło  
Powiedz, błagam, dziwny ptaku!  
Z plutonowych zwiany wzgórz  
Mów! Czy ból mój i tęsknota  
Za edeńskie spłyną wrota,  
Gdzie *Lenory* duch promienny  
Wśród niebiańskich gości zórz,  
Czy w edeński kraj daleki  
Wnijdę złączon z nią na wieki?  
A kruk rzecze:

*Nigdy już!*

Więc gniew we mnie wezbrał mocny  
I krzyknąłem: ptaku nocny!  
Niech cię znów na zrąb piekielny  
Grom niezłękłych niesie burz.  
Zwiń te skrzydła, co się ścielą  
Nad posągu cichą bielą.  
Zdejm mi z serca dziób twój ptasi,  
Co jak ostry razi nóż.  
Niechaj kłamny byt twój zgaśnie  
Jak przebrzmiałych echo baśni,  
Snem śmiertelnym cicho zaśnij  
W bezpamiętnych toni mórz!  
Precz ode mnie! W kraj daleki  
Odejdź stąd lub zgiń na wieki.  
A kruk rzecze:

— *Nigdy już!*

I wciąż siedzi cicho tkwiący  
Czarnopióry kruk milczący  
Kędy błądy biust Pallady  
Jak domowy świeci stróż.  
A wzrok jego w snów pomroce  
Błyskiem dziwnych skier migoce  
Jak sennego wzrok demona,  
Co z piekielnych spłynął wzgórz.  
Lampy mojej światłość błąda  
Na twór ptasi cicho pada,  
Czarnopióre cienie drżące  
U stóp moich kładąc tuż.  
A z tych cieni, co się włączą  
U stóp moich marą kruczą  
Już mnie żadne moce władne

Diabeł, Piekło

Ptak, Diabeł

Piekło, Ptak

Nie wyzwolą

*Nigdy już!*

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/poe-kruk/>

Tekst opracowany na podstawie: E. A. Poe, Kruk. Wybór poezycji, przełożyła Barbara Beaupré, Drukarnia „Głosu Narodu”, Kraków 1910, s. 5-14.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury ([www.wolnelektury.pl](http://www.wolnelektury.pl)).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Monika Kępska, Monika Sałach, Tomasz Wasiołka.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.